

mgr Renata Kucharska

(...)

www.malarstwoity.pl

## Krypta św. Leonarda – znak romańskiej i najnowszej sztuki sakralnej Krakowa<sup>1</sup>

### I. Kilka słów o sensie sztuki wczesnoromańskiej i romańskiej w Polsce<sup>2</sup>.

Choć koncepcja dzieła sztuki jako znaku ma swoją literaturę<sup>3</sup>, tu pojęcie znaku w tym przypadku ma za zadanie raczej wskazać na część większej całości, jaką jest krypta św. Leonarda oraz na historyczny fakt jakiegoś braku (niezachowana Katedra Hermanowska). W tytule tego artykułu nie chodzi więc na pierwszym miejscu o znaczenie znaku jako symbolu i nośnika wartości ideowych<sup>4</sup>, ale o zastosowanie tego pojęcia, w celu zauważenia historycznego faktu przetworzenia jakiegoś dzieła sztuki w znak tego dzieła i równocześnie w znak dziejów w wyniku biegu historii, kiedy jakaś większa część w ogóle się nie zachowała. Najnowsza historia Krakowa nieoczekiwanie uwidacznia suwerenną jakość tak powstałego znaku, który okazuje się, iż bez przeszkód, nawet bez ograniczeń technologicznych, może zaistnieć w innej i najnowszej przestrzeni sztuki sakralnej miasta.

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł w żadnym wypadku nie wyczerpuje tematu. Raczej stanowi jego zauważenie.

<sup>2</sup> Mówienie o sztuce wczesnoromańskiej i romańskiej w Polsce należy potraktować jako duże uogólnienie. Prof. L. Kalinowski wyróżnia sztukę wczesnopiastowską (karolińsko-ottońską), przedromańską oraz pierwszą sztukę romańską (por.: L. KALINOWSKI, *Sztuka romańska a dziedzictwo karolińskie i ottońskie*, w: *Speculum artis*, tenże, Warszawa 1989, s. 72).

<sup>3</sup> Por.: L. KALINOWSKI, *Treści ideowe sztuki romańskiej w Polsce*, w: *Speculum artis*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1989, s. 14-15.

<sup>4</sup> Tamże.

Dzieło sztuki, zjawisko samo w sobie oraz historyczne, niesie w swoim przekazie treści ideowe, artystyczne i estetyczne<sup>5</sup>. Wydaje się cenną wartością sztuki romańskiej dająca się odczytać z zabytków jej architektury (ich stylu, historii i geografii) „jedność zamierzeń artystycznych” przy równoczesnym poszanowaniu dla kulturowych odrębności<sup>6</sup>, co daje się zauważyć w dziełach sztuki wczesnoromańskiej i romańskiej w Polsce (w gąszczu dyskusji na temat stylowej przynależności budowli tamtych wieków do sztuki karolińskiej, ottońskiej, przedromańskiej czy romańskiej podejście uogólniające, nie tworzące silnych stylowych odrębności w tekście, który nie jest studium tematu, wydaje się przynajmniej do wzięcia pod uwagę<sup>7</sup>). Czasowe ramy ujmujące zarówno sztukę przedromańską, jak i romańską w Polsce, to 2 poł. X w. i poł. w. XIII<sup>8</sup>. Sztuka romańska na ziemiach polskich jest oczywistą konsekwencją przyjęcia przez Polskę chrztu. Aby dobrze pojąć sens tej sztuki potrzebna jest jednak choć w niewielkim zakresie znajomość sztuki karolińskiej. Jest to ważne zarówno w sytuacji, kiedy kolejny styl w sztuce wyrasta w poprzedniego, jak i wtedy gdy stanowi wobec niego jakiś rodzaj opozycji<sup>9</sup>. Nie jest to jednak takie całkiem proste z powodu małej ilości zachowanych budowli tego stylu z VIII i IX w. oraz z X w. Zarówno zniszczenia, jak i późniejsze przebudowy utrudniają dokładne rozpoznanie cech tej architektury. To jednak co wyrażały architektoniczne założenia w sposób czytelny nawet z reliktyw, to koncepcja jedności władzy świeckiej i Kościoła. Siedziba władzy, tzw. palatium oraz kaplica, tworzyły rodzaj kompletu. Tego typu palatia z kaplicami na grodach książęcych stanowiły charakterystyczną zabudowę w Polsce końca X i początku XI wieku. Ich forma była najprostsza z możliwych: kaplica najczęściej na planie koła, a palatium na planie prostokąta. Takie układy grodowe stanowiły prezentację idei karolińskiej i ottońskiej. To jednak jeszcze nie była sztuka romańska. Pozostałości tych przedromańskich założeń znajdują się w Polsce np. na Ostrowie Lednickim, w Gieczu, w Przemyślu, w Krakowie<sup>10</sup>. Na Wawelu do tego typu budowli należą być może<sup>11</sup> wzniesione w X w. kaplica-rotunda Panny Marii oraz tzw. budowla czterokątna<sup>12</sup>. Choć palatia z kaplicami nie są bezpośrednio związane z architekturą romańską polskich katedr, to jednak są rodzajem

---

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże. L. Kalinowski, *Sztuka romańska a dziedzictwo karolińskie i ottońskie*, w: tenże, *Speculum artis*, s. 60.

<sup>7</sup> Por.: tamże, s. 60-62.

<sup>8</sup> Tamże, s. 15.

<sup>9</sup> Por.: tamże, s. 63.

<sup>10</sup> J. ZACHWATOWICZ, *Architektura*, w: M. WALICKI, red., *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, Warszawa 1971, s. 77.

<sup>11</sup> Temat ten wymagałby dokładnych potwierdzeń źródeł badawczych, ale to przekracza ramy tej pracy.

<sup>12</sup> J. ZACHWATOWICZ, tamże, s. 78.

drogi stylu. Rotunda Panny Marii, która od XIV wieku przyjęła wezwanie św. Feliksa i Adaukta, nosi cechy stylu odpowiadające najbardziej rotundzie św. Wita na Hradczanach w Pradze, a w dalszej kolejności kościołowi św. Ulryka w Avolsheim w Alzacji<sup>13</sup>. Pierwszą budowlą o charakterze bazylikowym, a taką jest Katedra Hermanowska, której częścią była pierwotnie krypta św. Leonarda, na ziemiach polskich jest I katedra w Poznaniu p. w. św. Piotra<sup>14</sup>. Jest to typ katedry w koncepcji karolińskiej, w której daje się zauważyć specjalnie wydzielone w zachodniej części świątyni miejsce dla władcy. O drugiej funkcji tej przestrzeni katedry pisze J. Zachwatowicz: Istnieją ślady świadczące o umieszczaniu Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w wielkopiątkowej *depositio* w symbolicznym grobie-oltarzu właśnie na emporze, czyli w przestrzeni przeznaczony dla władcy, gdzie Najświętszy Sakrament pozostawał do nocy paschalnej<sup>15</sup>. To okazuje się ważną informacją zważywszy na fakt, że krypta św. Leonarda stała się miejscem, gdzie spoczywają ciała m. in. króla Jana III Sobieskiego, jego żony Marii Kazimiery, króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, a także księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. Można więc już na tym etapie rozważań zauważyć, że krypta św. Leonarda przez fakt jej formy, ołtarza<sup>16</sup> oraz fakt grobów polskich władców okazuje się niekoniecznie znakiem sztuki romańskiej, ale też w jakimś stopniu przyjmuje lub ujawnia, a może nawet chroni przed zapomnieniem<sup>17</sup> idee karolińskie i nadreńskie jedności władzy świeckiej i Kościoła z tą różnicą, że już cechy stylu ujawnia nie empora, czy chór z miejscem dla władcy i Najświętszego Sakramentu, a właśnie krypta z ołtarzem i grobami, ponieważ nie tylko chór zachodni, który mieścił się dokładnie nad kryptą św. Leonarda, ale też cała Katedra Hermanowska nie zachowała się do naszych czasów. W każdym razie w X i z pocz. XI w. państwo polskie nie szczędzi inwestycyjnych trudów, aby w reprezentacyjnych realizacjach architektonicznych „zbliżyć się do wzoru krajów sąsiednich, zwłaszcza Czech, Węgier i Królestwa Niemieckiego”<sup>18</sup>. Przy czym – dla przypomnienia – kilka faktów z historii powszechnej: choć to papież Jan XII przyznał królowi Niemiec, Ottonowi, koronę cesarską (koronacja miała miejsce w 962 roku w rzymskiej bazylice

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 80.

<sup>14</sup> Tamże, s. 83.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Mały neoromański ołtarzyk, projektu E. Violet-le-Duca, został zbudowany w 1876 roku (por.: I. PŁUSKA, *Konserwacja romańskiej krypty św. Leonarda pod Katedrą Wawelską*, „Czasopismo techniczne”, 2-B/2009, Zeszyt 9, Rok 106, s. 263).

<sup>17</sup> Ciekawym wydaje się też i wartym podjęcia na drodze naukowych dociekań zagadnienie świadomości ochrony dziedzictwa kulturowego w czasach średniowiecznych. Czy istnieją jakiegokolwiek przesłanki, aby taką świadomość udowodnić?

<sup>18</sup> Tamże, s. 89.

św. Piotra), skutkiem czego powstało Święte Cesarstwo Narodu Niemieckiego, wkrótce okazało się, że kolejni cesarze chcą sobie podporządkować cały ówczesny chrześcijański świat, nie pomijając papieżstwa<sup>19</sup>. Sprawa była niezwykle trudna, ponieważ – jak pisze M. Borucki – „Otton ogłosił oficjalny dokument stwierdzający, że papieżem może zostać tylko ten, kto złoży przysięgę wierności cesarzowi”<sup>20</sup>. Tak naprawdę dopiero przy tych faktach widać pełnię dzieła Mieszka I, a co za chwilę okaże się jaśniejsze. Nie tylko zachowane części Katedry Hermanowskiej, ale też relikty katedry w Poznaniu oraz w Gnieźnie wskazują na bazylikowy typ budowli, w który włączono tzw. masyw zachodni z emporą dla ukazania karolińskiej koncepcji jedności władzy świeckiej i Kościoła<sup>21</sup>.

## II. Krypta św. Leonarda w historii i w przestrzeni.

Wszelkie budownictwo, a tym bardziej związane z kultem i reprezentacją stanowi widzialny znak przemysłów, wydarzeń i decyzji oraz okazuje się świadkiem bądź uczestnikiem planów i przewidywań. Potrzebne jest spojrzenie na mały fragment historii, aby zrozumieć wymowę tego dzieła sztuki romańskiej, ale też w ogóle dzieła sztuki jakim okazała się krypta św. Leonarda<sup>22</sup>. Czy Katedra Hermanowska na pewno była budowlą na najwyższym stylowym poziomie jak w tamtych czasach w Polsce był możliwy? A może tamta realizacja tylko peryferie sztuki?

### 1. Sens i początki biskupstwa krakowskiego w perspektywie historii Polski.

Koncepcja powstania w Krakowie biskupstwa w 1000 roku jest pewnym badawczym uproszczeniem. Thietmar, biskup Mersenburga, pozostawił źródło kronikarskie o utworzeniu przez cesarza Ottona III w 1000 roku arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i o podporządkowaniu mu trzech biskupów: biskupa Kołobrzega – Reinberga, biskupa Wrocławia – Jana oraz biskupa Krakowa – Poppona<sup>23</sup>. Prof. J. Wyrozumski zauważa jednak, że w kronice „nie ma mowy

---

<sup>19</sup> M. BORUCKI, *Historia powszechna do roku 2004*, Warszawa 2004, s. 17.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 89-90.

<sup>22</sup> Święty Patron krypty zachodniej w Katedrze Hermanowskiej to Leonard z Nobiliacum. Żył najprawdopodobniej w VI wieku. Wg legendy pochodził ze szlacheckiego rodu frankońskiego, wychowywał go św. Remigiusz z Reims. Przez jakiś czas był pustelnikiem, potem założył klasztor w Nobiliacum, niedaleko Limoges we Francji. Legenda przypisuje Świętemu wiele cudów zdziałanych na rzecz więźniów. , więc w XI wieku szerzył się Jego kult jako patrona uwięzionych, a potem także za patrona chorych oraz bydła, koni itd.: por. H. FROS SJ, F. SOWA, *Księga imion i świętych*, tom 3, H-L, Kraków 1998, s. 598-9.

<sup>23</sup> J. WYROZUMSKI, *Cracovia Mediaevalis*, s. 11.

o utworzeniu owych trzech nowych biskupów, ale o «podporządkowaniu» jak gdyby już istniejących<sup>24</sup> co pozwala wyciągnąć wniosek, iż „przynajmniej jedno z wymienionych trzech biskupstw, już wówczas istniało”<sup>25</sup>. W rozważaniach o początkach biskupstwa krakowskiego podejmowanych przez sporą grupę badaczy pojawia się oczywisty wątek związany z dookreśleniem historii biskupów: Prohora i Prokulfa, których *Katalog biskupów krakowskich* z XII w. wymienia przed Popponem<sup>26</sup>. Hipotezy mieszczą się w przedziale od tej skonstruowanej przez Józefa Widajewicza, w której biskup Prohor zostaje utożsamiony z misją słowiańską w czasach Wielkich Moraw<sup>27</sup> do hipotezy o tzw. aliteracji, czyli faktu istnienia jednego biskupa o jednym imieniu, które z czasem zostało rozdwojone<sup>28</sup>. Jednak w gąszczu hipotez dla danego tu tematu istotne pozostaje tylko to, że przed biskupem Popponem w historycznym dokumencie źródłowym zapisano jeszcze przynajmniej jednego biskupa. Kolejnym tropem dla ustalenia początków biskupstwa w Krakowie jest oczywiście wezwanie katedry. Pierwotnie katedra otrzymała wezwanie św. Wacława; dopiero w XIII wieku, w związku z kanonizacją, dodano wezwanie św. Stanisława. Przez krótki czas katedra miała, jako trzecie, wezwanie św. Salwatora. Wiadomo, że dlatego, iż istniał zwyczaj łączenia wezwania ogólnochrześcijańskiego z lokalnym. Wg prof. J. Wyrozumskiego za wezwanie lokalne należy uznać zarówno wezwanie św. Wacława, które ma pochodzenie czeskie, jak i wezwanie św. Salwatora, którym także posługiwała się katedra krakowska, a które z czasem przestało mieć znaczenie<sup>29</sup>. Profesor wyjaśnia w sposób jasny i przekonujący dlaczego wezwanie św. Wacława, czyli wezwanie Świętego, którego kult rozwijał się dynamicznie w Czechach od lat 70-tych X w., a również w Niemczech, okazuje się następną przesłanką na korzyść hipotezy o utworzeniu biskupstwa krakowskiego przed rokiem 1000: „Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby to przeniesienie kultu Przemyśłidy do Krakowa mogło się urzeczywistnić po roku 997, kiedy śmierć męczeńską poniósł Wojciech Sławnikowic i kiedy podjęto zabiegi, aby ogłosić go świętym, a już w 998 r. cel ten osiągnięto. Czy jest możliwe, aby równocześnie przeniesiono wówczas do Krakowa kult przedstawiciela rodziny Przemyślidów? Tym mniej prawdopodobne wydaje się to w roku 1000, kiedy na gnieźnieńskim tronie arcybiskupim zasiadł Sławnikowic, brat św. Wojciecha, Radzim Gaudenty”<sup>30</sup>. Zatem te trzy argumenty: 1. zapis biskupa Thietmara o powołaniu do życia biskupstwa gnieźnieńskiego

---

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, s. 13.

<sup>30</sup> Tamże, s. 14.

i podporządkowaniu mu trzech biskupów (kołobrzeskiego krakowskiego, wrocławskiego) bez informacji i ich utworzeniu, 2. informacja o biskupach Prohorze i Prokulfie umiejscowiona w historycznym źródle przed informacją o biskupie Popponie oraz 3. przejrzyste argumenty uzasadniające tezę o nadaniu wezwania katedrze krakowskiej przed rokiem 1000, stanowią przekonywujący dowód na istnienie tej katedry przed rokiem 1000, czyli na jej powstanie jeszcze w czasie panowania czeskiego w Krakowie, co wydaje się równoznaczne z dowodem na istnienie biskupstwa krakowskiego przed rokiem 1000.

W czasach panowania Bolesława Chrobrego Kraków okazał się wygodnym miejscem sprawowania rządów. Przekształcał się w stolicę, ale w innym niż współczesne rozumieniu. Łacińskie sformułowanie *sedes regni principalis*, o którym pisze Gall Anonim, oznacza przecież „główne siedziby Królestwa”<sup>31</sup>, chodziło więc, o wyróżniającą się rangę Krakowa wśród innych „głównych siedzib Królestwa”. Znaczenie miasta (tym samym jakość architektury wzgórza wawelskiego), wzrosło także w czasie samodzielnych rządów syna Bolesława Chrobrego, czyli w latach 1025-1031<sup>32</sup>. Brakuje źródeł o czasach, w których wymordowano synów Bolesława Chrobrego: Bezpryma, Mieszka II i Ottona, o czasach tzw. reakcji pogańskiej i o roku 1039 kiedy to na Polskę najechał książę czeski Brzetysław<sup>33</sup>. Najazd Brzetysława pozostawił całkowicie zniszczone Gniezno i Poznań. Pozostaje więc faktem nie do pominięcia brak, który dokumentują badania archeologiczne w Krakowie, a który jest brakiem śladów zniszczeń w historycznych warstwach badawczych dających się datować na lata 30-te XI w.<sup>34</sup>

Aby jednak nie utknąć na rozważaniach o historii tamtych wydarzeń, choć same w sobie są warte dociekań, więc aby jak najszybciej, ale jednak w sposób w miarę uzasadniony przejść za chwilę do krótkiego omówienia ściślejszych zagadnień związanych z sensem historycznym i religijnym krypty św. Leonarda, trzeba jeszcze zauważyć co następuje, znów podążając za opracowaniem prof. J. Wyrozumskiego: W czasach panowania Kazimierza Odnowiciela „Kraków stał się zatem polityczną i militarną bazą dla rewindykacji utraconych ziem z rąk samozwańczego księcia mazowieckiego Mieclawa, a także z rąk Czechów i Pomorzian. Stał się zarazem bazą dla odbudowania aparatu państwowego i dla odtworzenia organizacji kościelnej”<sup>35</sup>. Te wydarzenia z pewnością miały wpływ na nadanie Krakowowi rangi arcybiskupstwa co potwierdza *Rocznik kapituły krakowskiej*, w którym udokumentowano fakt śmierci w 1059 roku arcybiskupa

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 17.

<sup>32</sup> Tamże, s. 15.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże, s. 16.

krakowskiego Arona<sup>36</sup>. Często uważa się jednak, że Kraków do rangi arcybiskupstwa został podniesiony dopiero w 1925 roku<sup>37</sup>. Historia życia arcybiskupa Arona prowadzi głębiej w historię Kościoła Rzymskokatolickiego: Aron był najprawdopodobniej opatem tynieckim, konsekrowanym na biskupa w Kolonii, którego do godności arcybiskupiej podniósł papież Benedykt IX i który przypuszczalnie do swojej śmierci pozostawał w Krakowie<sup>38</sup>.

Po tragediach, które się wydarzyły w związku z reakcją pogańską oraz najazdem Brzetysława, trzeba było ratować godność metropolitalną, ponieważ z nią jest związana kościelna niezależność danego kraju<sup>39</sup>. R. Grodecki podaje, że biskup Aron przybył do Polski wraz z Kazimierzem Odnowicielem, a otrzymał godność abpa polskiego<sup>40</sup>. Ale – jeśli faktycznie miało miejsce takie wydarzenie – tu pozwolę sobie na moją własną i wziętą z dedukcji hipotezę – być może w średniowiecznych uwarunkowaniach historycznych stanowiło, poprzez uczynienie Kościoła w Polsce hierarchicznie kompletnym, rodzaj udokumentowania przez Stolicę Apostolską nie tylko faktu Polski, który to fakt w świecie chrześcijańskim zaistniał z chwilą przyjęcia chrztu w 966 roku, ale też jej prawdziwej suwerenności, które po oddaniu państwa przez Mieszka I w opiekę Stolicy Apostolskiej mogło być nawet potrzebne. Natomiast przez osadzenie arcybiskupa polskiego w Krakowie pełną akceptację wyboru właśnie Krakowa na jej stolicę (czyli – w doprecyzowaniu pojęcia – na najważniejszą z głównych siedzib królewskich; przecież niekoniecznie dlatego, że gdzie indziej były ogromne zniszczenia). Na fakt ten można jeszcze spojrzeć z mocniejszym optymistycznym akcentem, mianowicie jako na wytrącenie przed czasem argumentów czeskich roszczeń do Krakowa, a nawet kogokolwiek roszczeń do Polski, np. z racji wcześniejszego chrztu jakiś jej terenów, co można było domniemywać po braku zniszczeń Krakowa w czasie najazdu Brzetysława (przykład podobny z XX wieku: na tej samej zasadzie hitlerowcy nie niszczyli w czasie II wojny światowej architektury Krakowa; nie niszczyli, ponieważ go chcieli dla siebie). Tu trzeba jeszcze od razu przypomnieć, że w średniowieczu funkcjonowało inne rozumienie państwa, niż w czasach współczesnych: państwem była osoba władcy, a podbite tereny stawały się jego własnością, a zatem najprawdopodobniej na danym terenie Kościołem była osoba arcybiskupa. Wydaje się zatem możliwe, że wyniesienie biskupa Arona do godności arcybiskupa polskiego, czyli arcybiskupa Polski, jeśli faktycznie miało miejsce,

---

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> M. ROŻEK, *Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2006, s. 309.

<sup>38</sup> J. WYROZUMSKI, tamże, s 16-17.

<sup>39</sup> R. GRODECKI, S. ZACHOROWSKI, J. DĄBROWSKI, *Dzieje Polski średniowiecznej*, tom 1, Kraków 1995, s. 116.

<sup>40</sup> Tamże.

mogło być przypieczętowaniem historycznego faktu Polski przez Stolicę Apostolską, przez Papiestwo i to mniej więcej w tych granicach w jakich żyjemy współcześnie. Daje się to zauważyć w dość szokujących realiach, ponieważ dokładnie wtedy, kiedy się porówna zasięg terytorialny państwa Mieszka I z zasięgiem terytorialnym Polski ustalonym po II wojnie światowej. W tym porównaniu może nasuwać się jeszcze jedno przypuszczenie, że to co się próbuje budować na ludzkich tragediach, a wszelka wojna na tym właśnie buduje, nie może wydać dobrego owocu, ponieważ dobry owoc wydaje tylko dobre drzewo, a dobrym drzewem jest pokój. Kiedy jednak już się buduje katedrę, pewnie też wtedy kiedy buduje się sanktuaria, znaczy to, że da się je budować. Budowanie katedry oznacza, więc i państwo, i Kościół, i pokój, a jeszcze na dodatek jak najlepszej klasy sztukę. Jak najlepszej klasy sztuka nie oznacza koniecznie mnóstwa ozdób. Może oznaczać proste, ale za to dobrze przemyślane formy. I właśnie dzieła sztuki dopiero po latach ukazują swój styl.

Katedra Hermanowska, pierwsza budowla romańska w Krakowie, może jest nawet pierwszą budowlą romańską w Polsce, ale jej jakość ukształtowały decyzje nie tylko Mieszka I, a nawet nie tylko Władysława Hermana, ale też decyzje Stolicy Apostolskiej. Być może nie jest tak istotne ustalenie dokładne pierwowzoru dla naszej katedry, i pierwowzoru dla naszej krypty św. Leonarda, gdyż czasem zdarzają się podobieństwa tzw. jakimś cudem, może więc pierwowzór był i da się go odnaleźć, ale może zawędrował do nas tylko typ katedr lub stało się jeszcze coś co jest czymś co się czasem określa, że jest nie wiadomo skąd, ale dlatego, że najtrudniej jest się zdystansować do własnej sztuki, ponieważ jest już rodzima i wcale jej nie widać.

Jeśli faktycznie miało miejsce wyniesienie biskupa Arona do godności arcybiskupa polskiego i to wyniesienie znaczyło to właśnie co autorka tego tekstu próbuje ująć w hipotezę, być może w następnej kolejności da się odczytać zgodność gestu Papieża z gestami cesarza Ottona III wobec króla Bolesława Chrobrego, które to gesty (też być może, ale temat jest na pewno wart dalszych dociekań) wydobywały państwo polskie z lękowych stanów przerażenia widmem podbojów, czyniąc Polskę równym partnerem bardzo poważnego Sąsiada, ponieważ w perspektywie wiary, a faktowi ludzkiej wiary nie da się zaprzeczyć, wydarzenia spotkania cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym wyglądają bardzo dobrze. Cesarz miał wtedy co prawda jakieś 20 lat, ale to wcale nie było wtedy mało (Otton III otrzymał koronę już jako trzyletni chłopiec<sup>41</sup>) oraz co potwierdzają też fakty czasów najnowszych, którymi są beatyfikacje nawet dzieci (np. błogosławione dzieci z Fatimy), co pośrednio oznacza także uznanie faktu sprawnego posługiwania się nawet przez dzieci, nie mówiąc już o tym, że przez te dzieci,

---

<sup>41</sup> M. BORUCKI, tamże.



rozumem. Cesarz Otto III przyjaźnił się ze św. Wojciechem, więc do grobu Świętego cesarz wybrał się nie tylko boso i pieszo, ale też najprawdopodobniej z sercem pełnym życzliwości dla chrześcijańskiego księcia. Podczas uroczystego przyjęcia, które wydał Bolesław Chrobry goszcząc Cesarza, Otto III wykonał ważne gesty: jednym z nich było włożenie na głowę księcia własnej, czyli cesarskiej korony. Gest ten interpretowany jest jako przychylność cesarza Ottona III dla koronacji księcia Polski, która to koronacja dopełniła się w katedrze wawelskiej w 1025 roku, ale w przekazie ustnym niektórych znawców historii Polski można się spotkać z jeszcze dokładniejszym wyjaśnieniem sensu tamtych wydarzeń: gest cesarski mógł oznaczać nie tylko plan minimum czyli, że cesarz nie będzie wrogiem Polski, jeśli ksiączę Bolesław Chrobry zostanie królem, ale też i to, że uważa go – w sensie prawa do suwerenności – za równego sobie, choć nie cesarza, to jednak już na pewno nie lennika. Że tak faktycznie mogło być wskazuje nie tylko fakt obdarzenia przez Bolesława Chrobrego jednego z synów imieniem Otto, ale też cechy architektoniczne I katedry na Wawelu, zwanej Katedrą Chrobrowską: „Cechy architektoniczne tej katedry wskazują na bezpośrednie powiązanie z ośrodkami działającymi w tradycji architektury ottońskiej bez pośrednictwa Czech. W Czechach nie było wówczas budowli o tak bogatym programie i przed końcem XII w. ani jedna z bazylik nie miała transeptu”<sup>42</sup>.

Wawel to wzgórze wielu świątyń. Nie tylko ich architektura i zachowany wystrój mówią o ich dziejach. Mówią o tym także ich wezwania. Wezwanie św. Wacława, a katedra na Wawelu ma takie wezwanie, jest świadectwem wpływów czeskich<sup>43</sup>.

### III. Katedra Hermanowska w perspektywie historii katedr wzgórza Wawelskiego.

Budowa II katedry na Wawelu, katedry pod wezwaniem św. Wacława, zwanej Hermanowską (od jej Fundatora, księcia Władysława Hermana, który objął władzę w Krakowie ok. 1082 r.<sup>44</sup>), której częścią jest zauważana tu krypta św. Leonarda była najważniejszym architektonicznym wydarzeniem Wawelu drugiej połowy XI-go i pierwszej XII wieku. Nazwana została Hermanowską, ponieważ na czasy panowania tego króla przypadła jej najprawdopodobniej pierwsza konsekracja (ok. 1085 r.)<sup>45</sup>. Katedra Hermanowska była budowlą bazylikową, beztranseptową, trójnawową i dwuchórową (Jan Długosz podaje, że Bolesław Krzywousty

---

<sup>42</sup> J. ZACHWATOWICZ, tamże, s. 95.

<sup>43</sup> J. RAJMAN, *Kraków, zespół osadniczy, proces lokacji, mieszczanie do roku 1333*, Kraków 2004, s. 60.

<sup>44</sup> Tamże, s. 63.

<sup>45</sup> T. DODROWOLSKI, *Sztuka Krakowa*, Kraków 1971, s. 41.

podwyższył mury katedry i dodał dwie wieże, co dało formę dwuchórowej bazyliki<sup>46</sup>). Jej korpus miał długość 57 m, a szerokość wnętrza ok. 20 m<sup>47</sup>. Pod dwoma chórami wybudowano krypty. Jedną z nich jest krypta św. Leonarda. Została ona wybudowana jako jednorazowe przedsięwzięcie, w czasie którego założono pośrodku komorę grobową. Przyjmuje się, że w roku pochówku w niej biskupa Maura, czyli w roku 1118, krypta musiała już być skończona<sup>48</sup>. Uważa się, że część zachodnia katedry, wraz z kryptą św. Leonarda, została zrealizowana w latach 1090-1115<sup>49</sup>.

#### IV. Krypta św. Leonarda.

Z Katedry Hermanowskiej do czasów najnowszych zachowała się tylko krypta św. Leonarda oraz część wieży Srebrnych Dzwonów<sup>50</sup>. Świątynia katedralna została konsekrowana po raz drugi w 1142 roku<sup>51</sup>, zapewne po przebudowie zrealizowanej za czasów Bolesława Krzywoustego. Uważa się II katedrę na Wawelu za pierwszą romańską budowlę wzniesioną w Krakowie. Krypta św. Leonarda to wnętrze świątynne trójnawowe. Nawy rysuje w przestrzeni osiem różno wymiarowych kolumn, po cztery w rzędzie. 6 datuje się na XI wiek, natomiast dwie kolumny najbliższej absydy, uważa się za dodane później. Świadczą o tym narożne listki na bazach tych dwóch kolumn. Kwadratowe sklepienie krzyżowe zostało rozpięte i nad nawami i nad absydą. Elementami łączącymi kolumny i sklepienie są półkoliste gurty, które opierają się na kostkowych kapitelach kolumn oraz na przyściennych lizenach. Lizeny natomiast wspierają się na obiegającym wszystkie ściany cokole. Podłogę zdobi geometryczna dekoracja kamienna. Zwracają uwagę nieregularne fragmenty kamienia na trzonach kolumn. Te niezwykle formy służyły do zaczepiania sznurów w czasie budowy krypty, co znacznie ułatwiało prace budowlane<sup>52</sup>. Czy św. Jan Paweł II, wybierając kryptę św. Leonarda dla Jego Mszy św. prymicyjnej wskazuje na jej romański styl, czy na groby królów czy na całą Katedrę Hermanowską teraz nie sposób stwierdzić, ale warto przy okazji uroczystości upamiętniających chrzest Polski zauważyć jeszcze takich kilka zdań. Pochodzą z już cytowanej tu książki T. Dobrowolskiego *Sztuka Krakowa*, która ukazała się w 1971 roku: „Katedra Hermana, pomysłana jako budynek w części inkastelowany z osobliwym motywem wież

---

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> T. RAJMAN, tamże, s. 64.

<sup>48</sup> R. GRODECKI, S. ZACHOROWSKI, J. DĄDROWSKI, tamże, s. 98.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> M. ROŻEK, *Przewodnik po zabytkach Krakowa*, tamże.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> T. DODROWOLSKI, tamże.

narożnych, łączących się z korpusem dość luźnie, bo tylko jednym narożnikiem, zbliżałaby się swoim wyglądem do późniejszej i zapewne wzorowanej na niej kolegiaty we wsi Tumie pod Łęczycą. Przypomina też niektóre świątynie na Węgrzech (np. w Pięciu Kościołach), wykazując związki stylistyczne z budownictwem Nadrenii, np. Kolonii oraz Holandii i Maastrichtu. Wpływy te łatwo wyjaśnić pośrednictwem benedyktynów, a także stosunkami Polski z Belgią i Kolonią. Wyrazem tych związków było pochodzenie naszych pierwszych biskupów z Belgii i Nadrenii, np. arcybiskupa krakowskiego Aarona z diecezji leodyjskiej, pobyt Kazimierza Mnicha w Kolonii, pochodzenie benedyktynów wawelskich, a potem tyńcekich z Leodium, wezwanie św. Leonarda, patrona Leodium, galijskie pochodzenie biskupa Maura (zm. 1118), a przede wszystkim dwuchórowy plan katedry, najbardziej już wówczas typowy dla krajów nadreńskich. Związki Krakowa z Kolonią i Leodium można by rejestrować długim jeszcze rejestrem faktów, np. matka Kazimierza Mnicha, Ryczeza była siostrą arcybiskupa kolońskiego Hermana. Z Kolonii otrzymała katedra krakowska relikwie św. Gereona<sup>53</sup>.

## V. Podsumowanie.

Prof. Jerzy Wyrozumski zauważa, że data chrztu Polski, rok 966, dotyczy tylko państwa Polan, czyli jakiejś połowy historycznych ziem polskich, więc „data przyjęcia chrztu przez Mieszka I i jego otoczenie jest bez znaczenia dla wymienionych<sup>54</sup> prowincji Polski południowej<sup>55</sup>”. Oznacza to, że chrystianizacja Krakowa, w jej jakości widzialnej zdolnej przetrwać dłuższy odcinek czasu (czyli np. w historii, w sztuce, w religii) najprawdopodobniej przebiegała wraz z chrystianizacją Czech<sup>56</sup>, oczywiście tylko przez jakiś fragment dziejów<sup>57</sup>. Pozostaje jednak pewne, że decyzja Mieszka I o przyjęciu chrztu była też decyzją przyjęcia drogi chrystianizacji Polski właśnie przez Czechy, a nie poprzez Niemcy<sup>58</sup>. Po to, aby Polska w jej kolejnych etapach dziejów mogła za chwilę okazać się jednak nie lennikiem, a państwem o cechach równorzędnych zagrażającemu sąsiadowi. Pozostaje na tę chwilę wciąż niejasną odpowiedź na pytanie o datę utworzenia

---

<sup>53</sup> T. DOBROWOLSKI, tamże, s. 41-42.

<sup>54</sup> Chodzi o Małopolskę i Śląsk, które prof. J. Wyrozumski wymienia powyżej cytowanego fragmentu tekstu; por.: J. WYROZUMSKI, *Cracovia Mediaevalis*, Kraków 2010, s. 9.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże, s. 9-10.

<sup>57</sup> Jak długo jakieś dzieło się dokonuje nie jest bez znaczenia, gdyż znaczące przemiany myśli, czego widocznym znakiem pozostaje niezmiennie i historia, i sztuka, i religia nie dzieją się z dnia na dzień.

<sup>58</sup> „Książę polski Mieszko, widząc szansę dla swojego państwa w przyjęciu chrześcijaństwa, a równocześnie obawiając się podboju przez chrześcijańskie księstwa niemieckie i cesarza Zachodu, poddał swe księstwo w lenno papieżowi Janowi XVI” (por.: M. A. KRAPIEC, *Dzieła XVI. Suwerenność – czyja?*, Lublin 2001, s. 82).

biskupstwa krakowskiego<sup>59</sup>. Pozostaje też hipoteza o obrządku słowiańskim w Polsce. Rozstrzygnięcia w tego typu tematach okazują się istotne dla badań w ogóle, więc i dla dalszych badań drogi przemieszczania się do Polski i w Polsce stylu romańskiego lub przekształcania stylu wczesnoromańskiego w styl romański na ziemiach polskich, a nawet oceny stopnia dojrzałości stylu w relacji do jego geograficznego usytuowania, także zatem dla badań dotyczących naszkicowanej tu krypty św. Leonarda<sup>60</sup>.

Krypta św. Leonarda, na pewno romańska, a więc będąca oczywistym znakiem widzialnym tego co wytworzył w polskich dziejach i wciąż wytwarza przyjęty chrzest, a i hołd złożony Stolicy Apostolskiej, oprócz jej własnej historii, znalazła swoje miejsce w jej współczesnej kopii w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. Podobnie jak kiedyś krypta św. Leonarda, tak teraz tzw. Kaplica Kapłańska została zaprojektowana jako część dużo większej całości. Zarówno w swoim pierwowzorze, jak i swojej kopii stanowi wydzieloną przestrzeń sacrum, która jako znak dziejów Kościoła katolickiego w Polsce przywołuje obecnie myśl nie tylko o chrzcie Polski, ponieważ okazuje się, że – pośrednio – także o chrzcie Czech i Moraw, poza tym w ogóle o zabytkach sztuki romańskiej na ziemi krakowskiej, a nawet na całej polskiej ziemi, ale też przecież o całej historii wawelskich katedr oraz o całej historii życia Karola Wojtyły, „człowieka, który został papieżem”, który w krypcie św. Leonarda odprawił Mszę św. prymicyjną. Chyba jednak dopiero w perspektywie dzieła życia św. Jana Pawła II można się już na pewno przestać martwić faktem najprawdopodobniej wcześniejszego chrztu Krakowa. Chrzest Mieszka I był w pewnym sensie kontynuacją drogi chrześcijaństwa właśnie przez Czechy, a to co wydaje się być bez znaczenia, nabiera powagi nie przez cierpienie Papieża-Polaka, które przecież pod koniec Jego życia było już przeogromne, ale przez pocałunki Świętego składane na Jego i naszej ojczyściej ziemi podczas pielgrzymek do Ojczyzny i wypowiedane tu słowa.

Romańska, ale nie tylko z powodu stylu bezcenna, krypta św. Leonarda, zrealizowana w przestrzeni katedry z założeniami bazylikowymi jest nie tylko znakiem sztuki czasów jej powstania, natomiast jej współczesna kopia zrealizowana w przestrzeni sanktuaryjnej wybudowanej według założeń na planie tzw. centralnym jest nie tylko upamiętnieniem miejsca, w którym św. Jan Paweł II odprawił swoją Mszę św. prymicyjną. Obie te realizacje, przy głębszym namyśle historycznym oraz przy rozumieniu sztuki w sposób prawidłowy, czyli taki,

---

<sup>59</sup> Tamże, 11.

<sup>60</sup> Cechy ogólnych założeń architektonicznych oraz detalu architektonicznego w dziełach sztuki danego stylu z pewnością dokumentują historię.

w którym oczywiste jest przekraczanie ram estetyki okazują się znakiem i stylu, i piękna, i wolności.

## VI. Streszczenie.

Artykuł omawia kryptę św. Leonarda jako znak sztuki sakralnej romańskiej i najnowszej Krakowa z perspektywy dziejowej i stylistycznej. Wskazuje na sztukę jako na widoczny przejaw wydarzeń historii. Krypta św. Leonarda okazuje się cichym świadkiem suwerenności i wiary. Okazuje się też wartością godną powtórzeń.

## VII. Słowa kluczowe.

krypta św. Leonarda, Katedra Hermanowska, sztuka romańska, historia Krakowa

## Bibliografia:

- BORUCKI M., *Historia powszechna do roku 2004*, Mada, Warszawa 2004;
- FROS H. SJ, SOWA S., *Księga imion i świętych*, tom 3, H-Ł, Wydawnictwo WAM, Kraków 1998;
- GRODECKI R., ZACHOROWSKI S., DĄBROWSKI J., *Dzieje Polski średniowiecznej*, tom 1, Kraków 1995;
- KALINOWSKI L., *Speculum artis*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1989;
- KRAPIEC M. A., *Dzieła XVI. Suwerenność – czyja?*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2001;
- I. PŁUSKA, *Konserwacja romańskiej krypty św. Leonarda pod Katedrą Wawelską*, „Czasopismo techniczne”, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2-B/2009, Zeszyt 9, rok 106;
- ROŻEK M., *Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006;
- WALICKI M., red., *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, PWN, Warszawa 1971;

WYROZUMSKI J., *Cracovia Mediaevalis*, Wydawnictwo AVALON, Kraków 2010;

WYROZUMSKI J., *Dzieje Krakowa*, tom 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992.